Nr. 201. Dnia 10 Września. Piątek. 29 Sierpnia (10 Września) 1886 r.

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50

w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20 %, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 8 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.
Dziś: Mikołaja z Tolent. W.
Jutro: Piotra M. i Emiliana B.
Wschód słońca o godz. 5 min. 28. Zachód o godz. 6 min. 25.
Długość dnia godz. 12 min. 58. Ubyło dnia godzin 3 minut 59.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Freudlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

POSIEDZENIE
oddziału łódzkiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Zebranie, z którego zdajemy sprawę, odbyło się dnia 22 z. m., o czem w swoim czasie donosiliśmy krótką wzmianką. Obecnie podajemy szczegółowe sprawozdanie ze wszystkich kwestyj poruszonych na tem zebraniu.

Najprzód, według przyjętego zwyczaju prezydyum oddziału przedstawiło przebieg swych czynności od zebrania poprzedniego. Ponieważ czynności te noszą na sobie przeważnie czysto biurowy charakter, przeto pominiemy je tutaj, nadmieniając tylko, iż stosując się do uchwały, przyjętej na zebraniu poprzedniem, prezydyum wysłało kurendę co do przyjmowania praktykantów fabrycznych do tych przemysłowców w Łodzi, Pabianicach i Zgierzu, którzy są członkami oddziału.

Z kolei przystąpiono do rozpraw nad wnioskiem panów: Adolfa T. i Jana O. Wnioskodawcy obaj przyszli do tego przekonania, iż rynki Turkiestanu, Taszkientu, Chiwy i Bucharyi mogłyby być dostępne dla wyrobów łódzkich, lecz przedewszystkiem należy koniecznie zbadać tamtejsze stosunki handlowe, wymagania ludności, oraz okazać kupcom próby naszych wyrobów. W tym celu obaj wnioskodawcy postanowili wybrać się w tamte strony z próbkami wyrobów łódzkich, nie posiadając jednak w dostatecznej ilości potrzebnych na taką podróż pieniędzy, zwrócili się do oddziału z prośbą o udzielenie im niewielkiego zasiłku; po zbadaniu wspomnionych rynków wnioskodawcy mają zamiar podróżować dalej po tych krajach, lecz już w charakterze komiwojażerów fabryk tutejszych. Po dość ożywionych rozprawach uchwalono, aby obaj wnioskodawcy wypracowali szczegółowy program swej podróży i przedstawili go oddziałowi dla przekonania się, ile przemysł łódzki może z tego odnieść korzyści.

Agentura warszawska żeglugi parowej oraz bezpośredniej komunikacyi zamorskiej przez Odesę zwróciła się dnia 7 lipca r. b. do oddziału z prośbą o uzupełnienie istniejącej obecnie taryfy wywozowej tegoż związku i zaprojektowanie odnośnych stawek. Agentura domagała się odpowiedzi koniecznie przed dniem 25 lipca, co miejsca mieć nie mogło, gdyż w tym czasie nie przypadało zebranie członków.

Następnie odczytano na zebraniu odezwę oddziału do komitetu towarzystwa w Petersburgu w kwestyi sądu handlowego, którą to odezwę zebrani w zupełności zaakceptowali. Sprawę tę czytelnicy nasi znają już z artykułu, pomieszczonego niedawno w „Dzienniku."

Najbardziej ożywione rozprawy wywołał wniosek p. Muraniewicza, przesłany oddziałowi łódzkiemu przez komitet z Petersburga. Wniosek ten, jak wiadomo, dotyczył środków, jakie należy przedsięwziąć w celu zapewnienia towarom rosyjskim rynku zbytu w krajach półwyspu bałkańskiego. Konieczność rozszerzenia rynków zbytu była już dawniej przedmiotem zajęć członków oddziału jeszcze w roku zeszłym, przesłano nawet do komitetu wniosek co do zwrotu cła od towarów wysyłanych za granicę. Oddział łódzki proponował wówczas przy wysyłaniu towarów łokciowych zwrot 15% cła, któreby należało zapłacić za towar wysyłany, gdyby takowy miał być sprowadzanym do kraju z zagranicy, przyczem przyjęto, że nasza taryfa opartą jest na zasadzie współzawodnictwa z taryfami zagranicznemi i że normy cła wchodowego w państwie rosyjskiem pozostają w pewnym oznaczonym stosunku do cła wchodowego w innych państwach. P. Muraniewicz w odezwie swej do komitetu petersburskiego zaprojektował zwrot cła od wyrobów wysyłanych do Bułgaryi, lecz zwrot ten ma wynosić tyle, ile wytwórca zmuszonym jest opłacać za sprowadzenie materyałów surowych i pomocniczych, niezbędnych do wyrobu jednostki danego towaru. Prezydyum oddziału uważa powyższą kalkulacyę zwrotu cła za możliwą, jednak za niepraktyczną z powodu trudności obliczania. Z drugiej jednak strony wysokość zwrotu cła, któreby od wysyłanego za granicę towaru należało opłacić w razie, gdyby ten przywożono do kraju, powinna być stale obliczoną na podstawie tego cła, które zapłacono od materyałów sprowadzonych z zagranicy dla wyrobu tego towaru.

P. Muraniewicz prócz środka, o którym wyżej mówiliśmy, zaproponował jeszcze trzy inne, a mianowicie: 1) utworzenie w Reni (nad Dunajem, w Besarabii) porto-franco; 2) obniżenie taryf kolejowych dla towarów idących do Bułgaryi; 3) ustanowienie premii miejscowej dla tych towarów, idących na półwysep Bałkański, któreby nie mogły współzawodniczyć co do ceny z podobnemi towarami, przychodzącemi na tamtejsze rynki z innych krajów.

Pierwszy z tych trzech punktów p. Muraniewicz pozostawił zupełnie bez wszelkich objaśnień, skutkiem czego nie można dojść, jakie korzyści mogą wypłynąć z ustanowienia porto-franco w Reni. Zebrani jednozgodnie przyszli do wniosku, iż tylko ustanowienie w Reni porto-franco dla towarów niesprzedanych w Bułgaryi i powracających do kraju, może mieć znaczenie dla rozwoju przemysłu rosyjskiego.

Co do obniżenia taryf kolejowych, to zebrani oświadczyli się za tem, gdyż stanowić to będzie ważną bardzo ulgę dla przemysłowców, którzy zmuszeni będą walczyć w Bułgaryi z wyrobami wysoko rozwiniętego przemysłu Anglii, Niemiec i Austryi.

Zalecane przez p. Muraniewicza premie wywozowe nie przedstawione są jasno w jego referacie. Trudno mianowicie zrozumieć, czy wnioskodawca chciał w ten sposób przyjść w pomoc kredytowi tych wytwórców, którzy będą go potrzebowali w danym razie, czy też miał na myśli pewien rodzaj gratyfikacyj, któreby rząd udzielał sprzedającym większe partye towarów rosyjskich na powyższych rynkach.

Zebranie po wysłuchaniu referatu p. Muraniewicza i uwag prezydyum, postanowiło, aby zarząd sam od siebie napisał odpowiedź do komitetu w Petersburgu, do zredagowania której winien wezwać kilku członków według swego uznania.

Następnie zajęto się kwestyą, jaka szerokość toru na drodze fabryczno-łódzkiej byłaby najkorzystniejszą dla przemysłu tutejszego. W sprawie tej prezydyum opracowało odpowiedź na zapytanie ministeryum, zebranie zaś przyjęło powyższą odpowiedź, którą czytelnicy znajdą wkrótce w łamach „Dziennika."

Ostatnim wnioskiem, stojącym na porządku dziennym był wniosek co do sprowadzania wełny zagranicznej przez Odesę. Agentura warszawska rosyjskiego towarzystwa żeglugi parowej i bezpośredniej komunikacyi zamorskiej przez Odesę oznajmiła oddziałowi życzenie zajęcia się przewozem wełny australskiej przez ten port, co mogłoby wpłynąć na zniżenie ceny tego produktu w Łodzi i w tym celu agentura zwróciła się do oddziału z zapytaniem, ile powinien kosztować przewóz wełny z Odesy do Łodzi, aby koszt tego przewozu niższym był od kosztu przewozu przez Londyn, Bremę, Antwerpię i t. d., jaki praktykuje się obecnie. Prezydyum oddziału, po zbadaniu powyższej kwestyi, przyszło do przekonania, iż tylko wtedy mógłby być korzystnym przywóz przez Odesę, gdyby towarzystwo sprowadzało wełnę już oczyszczoną. Wełna idąca obecnie przez Londyn, zawierając w sobie mnóstwo zanieczyszczeń roślinnych, pochodzących z pastwisk australskich, potrzebuje nietylko dokładnego mycia, lecz i karbonizacyi tych części, których woda nie usunie, stąd też w Londynie, Antwerpii i t. d. domy handlowe, sprowadzające wełnę australską, posiadają wielkie zakłady oczyszczania wełny, przyczem w celu zmniejszenia kosztów, z oczyszczaniem tem łączy się przerób odpadków na sole amoniakowe i potaż. Wybudowanie takiej fabryki w okolicach Odesy kosztować będzie przeszło 200,000 rs., obok tego aby przedsiębiorstwo się opłaciło, należy nabywać wełnę z pierwszej ręki, przywozić w pełnym ładunku z morza rzeką aż do samej fabryki i t. p. Prezydyum zatem sądzi, iż należy spytać agenturę, czy towarzystwo gotowe jest na tak znaczne ofiary. Obok tego należy zwrócić uwagę towarzystwa, iż obecnie mojka bardzo silnie konkuruje z wełną zagraniczną. Zebrani przychylili się do zdania prezydyum.

Na końcu zajęto się wyborem nowego

---

12)

OBRAZY Z NORWEGII.

Romans

Aleksandra L. Kiellanda.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 201).

— Słuchaj, Seehusie — powiada konsul jak przyjedziesz do Konstantynopola, to musisz smarować urzędników celnych i rewizorów i całą bandę o ile tylko można. Na nic się nie przyda oszczędzać na tem co konieczne, powiada konsul. I tak poszedł nie jeden piastr i niejedna butelka złotej wódki, jak sobie wyobrazić możesz! To pewno to, o czem mówi brat twój.

— Czy ty sądzisz, że król sobie każe płacić za to?

— Król — odparł starszyna z uśmiechem znawcy — nie przyjacielu! Szylingi topnieją, nim tak wysoko się dostaną. Tam pewno jest elegancki taki facet ze złotemi sznurami, który je dostać ma, aby wszedł do króla zapytać się o trawę morską na twoim brzegu. W Turcyi widziałem raz takiego, który jeździł parą koni w uprzęży ze szczerego srebra; a piastra jednego nie miał, coby nie był napiwkiem — mówił pisarz maklera.

— Czyż podobna uwierzyć, żeby rzeczy tak się miały? — rzekł Njädel.

— W każdym razie widzisz, że żąda 200 koron, może za własne trudy?

— Co, Andrzej miałby odemnie przyjąć pieniądze? — rzekł Njädel urażony.

Starszyna czytał dalej:

„Co się tyczy zaznaczonego we wzmiankowanem kilkakrotnie piśmie wynagrodzenia za pobyt kochanej mej bratanicy w domu moim, to z mojej strony o tem mowy nie będzie.

— A com mówił? — zawołał Njädel z dumą.

„Oby tylko pobyt pod moim skromnym dachem był dla niej istotnem błogosławieństwem! Młoda dusza łatwo, ach zbyt łatwo niestety, czuje się pociągniętą ku próżności tego świata i zdaje się mało zwracać uwagi na rady i ostrzeżenia starszych. A wiele złego czyha w wielkiem mieście na młode dziewczę, tak, że powinniśmy szczerze się modlić oraz życzyć naszej drogiej Krystynie, aby ucho swe zamknęła przed pochlebstwem i pokusą, a za to otwarła je radom doświadczonego męża...

Tak, obyśmy wszyscy otwarte mieli uszy na głos prawdy, dopóki trwa czas doświadczania naszego.

Ze szczególnym szacunkiem

Andrzej Moh.

— Tak... Andrzej, Andrzej! — rzekł Njädel pełen podziwu — matka zupełną miała racyę, kiedy mawiała: ty Njädel jesteś....

— Chciałbym jednak wiedzieć, co on przez to chce powiedzieć? — mruknął starszyna, zamyśliwszy się — zupełnie tak wygląda, jak gdyby ktoś łaził za Krystyną.

— E, jeszcze czego, starszyno! Lecz, cóż mybyśmy na to poradzić mieli?

— Tak, musimy napisać, żeby na siebie uważała.

— I pomówić z Andrzejem, napisz to starszyno, że we wszystkiem ma słuchać Andrzeja.

Starszyna wziął natychmiast atrament, pióro i papier, które to utensylia obecnie zaprowadzone zostały w domu Njädla i napisał:

„Kochana Krystyno!"

Potem długo się namyślał.

— No, starszyno, ugrzązłeś?

— Wcale nie! — odparł starszyna z pewnością siebie i jął pisać:

„Z młodzieżą tak się dzieje, jak z owym wielkim duńskim bykiem, który był na Sandsgaardzie, lecz jeśli pomyślę dobrze, to nie mogę opowiedzieć historyi o byku, bo koniec nie ładny; ale twój ojciec cię prosi, żebyś się we wszystkiem zwracała do stryja Andrzeja; bo młodzież wystawioną jest na wiele pokus, per exemplo moja siostra Amelia — tak, teraz dwadzieścia lat mija jak umarła i mówiła, że to był najszczęśliwszy dzień w jej życiu; było to akuratnie pierwszego lutego owego roku, kiedy piorun uderzył w oborę strażnika, wszystko z pokuszenia miłości i był to wielki nicpoń i miał twarz jak marcepan i do dziś dnia żyje tam w mieście, lecz nie wymieniam żadnego nazwiska, ale on patrzy w inną stronę, kiedy się spotkamy i udaje jak gdyby mnie nie znał. Tak się stało z niejedną poczciwą dziewczyną. Dlatego prosi cię ojciec twój, żebyś się we wszystkiem kierowała wolą stryja Andrzeja i miała do niego zupełne zaufanie.

„Teraz tu codziennie burza na morzu i nie widać ani jednego żagla i to dobrze, bo mglisto jest i księżyca niema, ale statki parowe nie zwracają na to uwagi, co dla mnie jest parabolą, zwłaszcza dlatego, że są całe z żelaza, bo czytałem w jednej gazecie, że teraz wszystko na statkach z żelaza, aż do masztów i lin, co wściekle jakoś kłamstwem pachnie. Ojciec twój dobrze się ma — kazał powiedzieć.

Twój zupełnie uniżony

Lauritz Seehus.

PS. Powiedz stryjowi, że pieniądze o których pisał, nadejdą, jak tylko ojciec twój je zbierze, musisz go jednak zapytać. czyby nie można urządzić to jakoś taniej, dla ciężkich czasów i musisz poprosić stryja Andrzeja, czyby nie zechciał pomówić słówko z tym, co jest nad wszystkimi strażnikami, rotmistrzami i kapitanami, że to teraz prawdziwe świństwo tam w nizinie na bagnisku, co możesz i sama poświadczyć dla potwierdzenia, ale teraz gorzej, jak dawniej."

Kiedy listonosz przyniósł Krystynie ten list, właśnie była w chwili szorowania drzwi od kuchni, zakasawszy się wysoko; chociaż bowiem była służąca w domu, ona jednak załatwiała połowę roboty.

Były także gazety i listy dla Bennechenów, które zwykle oddawano do szwajcara.

Alfred schodził, by się udać do swego biura i gdy zobaczył pocztę, leżącą na stole w suterenie, której drzwi stały otworem nie omieszkał skorzystać z dobrej okazyi.

Krystyna nie przerwała roboty widząc Alfreda. Wypłókała rogóżkę w kuble i głęboko zanurzała białe, silne ręce w brudnej szarej wodzie. Potem wyżęła rogóżkę, posypała piaskiem i znowu jęła obrabiać drzwi, jak gdyby szło o zszorowanie farby.

— Dzień dobry, panno Krystyno — zawołał Alfred, wskakując wesoło do izby, a spostrzegłszy zaś, jak mało podziałało niespodziewane zjawienie się jego, zmięszał się i dodał:

— Pozwoli pani, że przejrzę pocztę, może tam jest list od mojej lubej.

Lecz i to nie zdawało się wywierać wrażenia. Nieznośny zgrzyt szorowania drażnił jego uszy, niepodobało mu się, że tak dobrze się czuje w tym stroju i przy tej prostej robocie — i że się wcale jej nie wstydziła!

Dwóch mężczyzn tam u góry przechodziło ulicą mimo okna. Alfred spojrzał do góry:

— Patrzaj-no, tam idzie stryj pani i — naturalnie Jan! Brat mój częstszym bywa gościem w piwnicy, jak na górze w domu — co? Gdy się zaś odwrócił, spostrzegł, że Krystyna prędko wyszła z kubłem do kuchni i zamknęła drzwi.

Zły, rzucił gazetę, którą trzymał w ręce

ekretarza oddziału na miejsce ustępującego p. Bronikowskiego. Ze względu na gorliwą pracę p. B. dla dobra towarzystwa członkowie powtórnie wybrali p. B. na ten urząd.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 7 września. Chociaż giełda jest ciągle żywo zainteresowaną rozwojem sprawy bułgarskiej, to jednak obecnie jest ona dosyć nieczułą na doniesienia codziennie nadchodzące. Spekulacya bowiem nie okazuje chwilowo żadnej ochoty do większych nowych przedsiębierstw i wyczekuje dalszego ukształtowania się rzeczy. Skutkiem tego na targu spekulacyjnym ruch zeszedł do granic bardzo skromnych, a przeto i działanie nadchodzących wiadomości nie odpowiada znaczeniu, jakie może być im w danych okolicznościach przypisane. Skierowane przeciwko Rosyi wywody „Morning Post“ nie pozostawiły większego śladu na kursach, podobnie jak inne doniesienia mniej lub więcej niepomyślne. Usposobienie giełdy było dziś w ogóle słabe, lecz zarówno na targu papierów spekulacyjnych jak i w dziale rent zniżki kursowe nie przekroczyły granic umiarkowanych. Z papierów zagranicznych tylko pożyczki rosyjskie były ofiarowane w większych ilościach i uległy widocznej zniżce.

Giełda. Petersburg, 6 września. Usposobienie giełdy berlińskiej było dziś mocne, przyczem jednak tylko niektóre z papierów rosyjskich osiągnęły zwyżkę $^1/_{10}$ %, podczas gdy większość pozostała na sobotnim poziomie notowań. Na tutejszym targu wekslowym kursy skłaniały się dziś nieznacznie ku zwyżce. Pierwszorzędne weksle bankierskie notowano po $23^7/_{32}$—$23^1/_4$ na Londyn, po $197^1/_4$ na Berlin i po $244^3/_8$ na Paryż. Weksle londyńskie na dostawę były w podaży po $23^1/_8$. Złoto nabywano po 8 rs. 35 kop. za półimperyał. Targ papierów publicznych usposobiony był dosyć mocno. Nabywano pożyczki wschodnie po $99^3/_4$, nową 5% rentę kolejową po $99^1/_2$, świadectwa banku włościańskiego po $103^7/_8$, pożyczki premiowe po 237—$237^3/_4$ rs. za emisyę pierwszą i po 227 rs. za drugą. Z papierów hypotecznych popyt miały tylko obligacye miejskie petersburskie po $94^1/_4$ rs. i listy zastawne towarzystwa kredytu ziemskiego po 159 za metaliczne i po $94^5/_8$ rs. za kredytowe. Z akcyj bankowych nabywano: dyskontowe po $772^1/_2$ rs., międzynarodowe po 486—490 rs., wołżko-kamskie po 546—550 rs., charkowskie po 313—315 rs., tyfliskie po 380 rs. Z akcyj kolejowych niewielki popyt miały tylko rybińskie po $96^1/_2$—$96^3/_4$ rs., carycyńskie po $136^3/_4$ rs. i południowo-zachodnie po $108^1/_2$—109 rs.

Giełda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 4 września). Obawy polityczne nie przestały trapić giełd w tygodniu ubiegłym, niepokojące wypadki odzwierciedliły się wyraźnie w przebiegu interesów giełdowych. Powolne opadanie kursów byłoby się może przekształciło w raptowny spadek, gdyby nie to, że ruch był prawidłowy. Zamiana depesz, wbrew oczekiwaniom, nie powiększyła przygnębienia, ponieważ spekulacya zachowuje postawę wyczekującą i nie podejmuje większych realizacyj, ani sprzedaży blanco. Ostatecznie więc różnice kursów nie były znaczne. Pod wpływem niepomyślnego ukształtowania się stosunków politycznych ucierpiały najwięcej papiery rosyjskie i austryacko-węgierskie. O położeniu rynku pieniężnego donosi „Economist“: „Popyt na pieniądze, czy to w postaci dyskonta, czy też pożyczki, był w tygodniu ubiegłym nadzwyczaj ograniczony, podczas gdy współubieganie się o weksle było stanowczo ożywionem, szczególniej ze strony bankierów lądu stałego. Skutkiem tego obniżyły się notowania. Dobre weksle trzymiesięczne notują obecnie po $2^1/_4$ %, w przeszły piątek przynosiły one $2^5/_8$—$2^3/_4$. Pieniędzy z dnia na dzień dostać można teraz po 1%, w przeszły piątek notowano je po 2%. Położenie jest przeto niezadowalniającem, dyskonto bankowe ma znaczenie czysto nominalne, targ publiczny stoi o $1^1/_2$ % niżej; podwyższenie dyskonta na $3^1/_2$ % nie osiągnęło swego celu. Wprawdzie wstrzymano narazie odpływ złota, mała suma przybyła w tygodniu ubiegłym z zagranicy, lecz obce kursy wekslowe spadają, podczas gdy zwykle jesienne potrzeby występują właśnie na targu. Obok tego widnokrąg polityczny na Wschodzie nie jest bynajmniej pogodnym.“ — Targ srebra w tygodniu ubiegłym był cichy, lecz zakończył tydzień mocno po $42^5/_8$ p. za sztaby. Dolary meksykańskie notowano po $41^3/_8$ za uncyę.

Wełna. Bradford, 6 września. Wełna spokojniej, skutkiem zbliżającej się aukcyi, przędza spokojnie, tkaniny mocniej.

Bawełna. Havre, 4 września. Sprzedano 1,912 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 63.50, gorsza 58.00, Georgia dobra ordynaryjna 66.00, ordynaryjna 63.50, na wrz. 59.75, na paź.-list.-gr. 59.40, na st.-lt.-mr. 59.25, na kw. 60.00, na maj 60.60, na cz. 61. Gomra dobra ordynaryjna 46.00, Broach dobra ordynaryjna 54.00.

Zboże. Toruń, 6 września. Powietrze w tygodniu ubiegłym było skwarne i suche. Targi zbożowe przybrały postawę wyczekującą. Na giełdach w Berlinie i w Gdańsku ceny spadały prawie z każdym dniem. Wobec tego także i na tutejszym targu ceny nie zdołały się utrzymać, pośledniejsze gatunki pszenicy staniały o kilka marek, żyto także tylko po cenach niższych znajdowało odbiorców. Jęczmień wyborowy wielce był poszukiwany. Płacono za 1,000 kilogramów: pszenicy tranz. 120-133 m., kraj. pstrej 135—144, jasnej 138—142, wyb. 145—148; żyta tranz. 80—86, kraj. 110—114; jęczmienia tranz. 80—110, kraj. 100—125; owsa ros. tranz, 80—100, kraj. 100—112; grochu pastew. 116—120. warzelnego 125—135, Victoria 125—145, rzepaku tranzyt. 160—170, rzepaku grubo ziarn. świeżego suchego 175—182, rzepiku śwież. such. 170—178, łubinu niebieskiego 70—80, żółtego 75—90, wyki czarnej 100—110; za 50 kilogramów: kuchu rzepakowego 4.20—4.80, lnianego 6.00—6.60, otrąb pszennych 3.30—3.50, żytnich 3.70—3.90, koniczyny czerwonej 20—45, białej 25—55, tymotki 15—25 m.

Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dniem 7 września. Z przyczyny ogromnego upału, żwawszy ruch nie mógł rozwinąć się dzisiaj na giełdzie zbożowej. Wahania notowań terminowych były nieznaczne, obie strony spekulacyjne okazywały niechęć do interesów. Przy końcu notowano pszenicę i żyto prawie bez zmiany w porównaniu z dniem wczorajszym. Ludność wiejska cierpi także z powodu upałów, wszędzie uczuwać daje się brak paszy, zbiór kartofli będzie daleko mniejszym niż przypuszczano. Z Rosyi południowej nade łano dziś liczne oferty, celem wycofania partyj dawniej sprzedanych. Z Odesy ofiarowano ceny przewyższające o 3 m. poziom tutejszy. Lecz oferty te nie doprowadziły do zakupów, ponieważ przywozowcy tutejsi potrzebują nabytego towaru do wypełnienia dawniej zawartych zobowiązań terminowych. Jawne zapasy w Ameryce, podług depeszy dzisiejszej, obejmują 42,965,000 buszli pszenicy i 13,193,000 buszli kukurydzy. Przyczyną powolnego wzrastania jawnych zapasów jest dosyć wielki wywóz i wstrzemięźliwość właścicieli, którzy spodziewają się, że przez wyczekiwanie zdołają przeprowadzić w przyszłości jeszcze wyższe ceny.

Chmiel. Norymberga, 4 września. Na targu tutejszym utrzymuje się lepsze usposobienie. Wczoraj rozkupiono w lot około 100 worków dowiezionych ze wsi, a następnie 350 bel dostawionych koleją. Dziś zabrano z targu około 400 bel chmielu krajowego i 300 bel obcego. Nabywano po części na wywóz chmiel w cenie 55—68 m., po części na spożycie po 85—100 m. Pomimo żwawszego ruchu, ceny nie osiągnęły jeszcze zwyżki. Przy usposobieniu mocnem notowano dzisiaj: chmiel targowy 55—70 m., gorszy wilgotny 45—50, górski 60—80, hallertauski 50—100, wirtemberski 50—90, badeński 70—98 m.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Na transporty owoców z Odesy do Warszawy drogi żelazne południowo-zachodnie wprowadziły z d. 6 b. m., taryfę obniżoną.

Taryfy na przewóz towarów w komunikacyi kolejowej rosyjsko niemieckiej mają ulecz gruntownej zmianie z d. 13 październ-nika.

Nowe źródła nafty odkryto w Turkiestanie rosyjskim aż w dwóch miejscach.

Jarmark w Łęcznej. Ruch handlowy na placach targowych i w składach towarów panuje znaczny. Konie, których przyprowadzono niewiele, są poszukiwane i znajdują chętnych nabywców po cenach o 30% wyższych od zeszłorocznych. Szczególniej płacą dobrze za konie wierzchowe, młode i wyjeżdżone. Z powodu ukazania się księgosuszu w okolicach Łęczny nie przyprowadzono wcale na jarmark bydła. Towarów zwieziono bardzo dużo i mają odbyt dobry.

Licytacya na sprzedaż koni odbędzie się w Janowie w zarządzie tamtejszego stada rządowego d. 27 b. m.

Handel cukrem. W angielskiej izbie gmin wystosowano do rządu interpelacyę, czy poczynił jakie kroki, aby powetować straty ponoszone przez handel i rolnictwo skutkiem systemu premiowego państw zagranicznych, zwłaszcza skutkiem przywozu cukru premiowanego, przedstawiającego wartość 10 mil. funtów szterlingów. Lord Churchill odpowiedział: „Rządowi dostatecznie wiadomo, że interesy fabrykantów w związku z kwestyą cukrowniczą w Anglii ucierpiały pod wpływem premij zagranicznych, nie jesteśmy atoli w stanie oświadczyć, czy w mocy naszej jest temu złu zapobiedz. Rząd musiałby w kwestyi tej uwzględnić także interesy konsumentów; nigdy nie słyszałem, aby mówiono, iż premie zagraniczne oddziaływają niekorzystnie na interesy spożywców, dodam jednak, że rząd rozpatrzy, czy z korzyścią może rozpocząć układy z państwami zagranicznemi w sprawie ogólnego działania, jakie wywiera premia na cukier fabrykowany zarówno zagranicą, jak i w kraju.“

Kronika Łódzka.

(—) **Gimnazyum żeńskie.** Według ogłoszenia dyrekcyi naukowej łódzkiej, prośby o przyjęcie uczennic do pierwszych czterech klas łódzkiego gimnazyum żeńskiego przyjmowane będą w kancelaryi tejże dyrekcyi od dnia 12 września do 30 września r. b. codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, od godziny 11 do 12 przed południem. Dyrekcya nadmienia przytem wyraźnie, że klasa przygotowawcza otwartą nie będzie.

Roboty budowlane w budynku gimnazyalnym postępują szybko. Umeblowanie dla obu gimnazyów obstalowano w Warszawie; fundusz na ten cel, w sumie 4,000 rs. pokrywa kasa miejska.

(—) **Władze podatkowe** odbywają od kilku dni rewizyę szczegółową wszystkich młynów i wiatraków w okolicach miasta w celu zebrania wiadomości o ilości kamieni w każdym z tych zakładów.

(—) **Kamienie młyńskie** krajowe jakoś powoli zyskują sobie lepszą renomę, aniżeli zagraniczne. W tych dniach p. A. zamienił 5 kamieni zagranicznych na jeden wyrobu krajowego w fabryce p. Asta i jeszcze dopłacił do tego pewną sumę pieniężną.

(—) **Zebranie** członków sekcyi przemysłowo-rolnej oddziału łódzkiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu odbędzie się jeszcze w miesiącu bieżącym.

(—) **Dowóz wieprzy.** W tygodniu ubiegłym przywieziono do Łodzi z Warszawy 400 sztuk wieprzy, co wskazuje, iż spożywanie wieprzowiny mimo panujących upałów wcale się nie zmniejsza w naszem mieście.

(—) **Jedna** z warszawskich fabryk wędlin koszernych otwiera w Łodzi swą filię. W ten więc sposób już dwie podobne fabryki warszawskie będą tu miały swe zakłady filialne.

(—) **„Gazeta Rzemieślnicza“** zyskuje sobie coraz większą ilość korespondentów w Łodzi, co dowodzi, iż nasze sfery rzemieślnicze żywo się interesują tą gazetą, której możemy tylko powinszować takiego objawu. Sądzimy, iż udział rzemieślników w gazecie dodatnio wpłynie na jej ożywienie.

(—) **Na stacyi telegraficznej** w Warszawie znajduje się telegram niedoręczony, nadesłany z Łodzi d. 5 b. m. dla Nieszwiskiego.

(—) **W ważnej sprawie.** Straż ogniowa przynosi miastu niewątpliwą i to wielką korzyść. Co do tego nie może być nawet cienia powątpiewania, a jednakże mimo to, obywatele tak mało popierają tę pożyteczną instytucyę, iż chyli się ona do upadku. Dotychczasowe mundury po większej części już się bardzo zniszczyły, wiele z nich tylko z trudnością daje się reperować, na sprawienie nowych niema pieniędzy, daje się uczuwać brak toporów i t. p., narzędzi, dla wielu nowych toporników brakuje lin, haków i t. p., rekwizyty w znacznej części potrzebują reperacyj, a na to wszystko niema funduszów. Każdy pożar pociąga za sobą dość znaczne wydatki na najem koni i wydatki te pochłaniają wszystkie wpływy kasowe do tego stopnia, iż wkrótce może się zdarzyć brak pieniędzy na opłacenie koni, użytych podczas pożaru. Słowem straży grozi zupełne bankructwo i jeśli współobywatele nasi nie poprą jej w jaknajprędszym czasie finansowo, straż będzie musiała rozwiązać się jedynie z powodu braku pieniędzy. Byłoby to nietylko skandalem, bardzo źle świadczącym o zrozumieniu swego interesu przez obywateli miasta, ale zarazem stać się to może wielką dla nich stratą, gdyż powszechnie wiadomo, iż składka asekuracyjna niższą jest w tych miejscowościach, gdzie istnieją straże, aniżeli tam, gdzie ich niema. Jeśli więc straż przestanie istnieć, w takim razie wszystkie towarzystwa ogniowe podniosą wymagane składki ubezpieczeniowe. Wtedy z pewnością obywatele poznają swój błąd po niewczasie, ale złemu trudno będzie zapobiedz. Sprawdzi się wówczas w zupełności przysłowie: miłe złego początki, lecz koniec żałosny. Miło obecnie obywatelom oszczędzić kilka rubli rocznie, któreby mogli ofiarować na utrzymanie straży, lecz później może, będą tego żałować.

Rada zarządzająca straży ochotniczej, widząc takie położenie rzeczy, postanowiła użyć wszelkich środków w celu zebrania jakich dwóch, trzech tysięcy rubli, mogących ocalić instytucyę, która czuwa nad tem, aby każdy mieszkaniec miasta mógł spać, będąc bezpiecznym o swe życie i mienie. Z inicyatywy p. Hermana Konstadta postanowiono najprzód urządzić przedstawienie dramatyczne w języku polskim w teatrze letnim p. Sellina i do zajęcia się tą sprawą wyznaczono komitet, do którego składu weszli pp. Gustaw Peter, członek rady zarządzającej, Robert Wergau, od-

---

ku napowrót na stół i wyszedł. W bramie spotkał Moha, który przywitał go z poufałością, pełną jednak szacunku.

Moh przejrzał pocztę i wybierał listy, które miał zanieść ministrowi do ministeryum. Gdy znalazł list starszyny do Krystyny, zawołał ją do pokoju.

— Ty, Krystyno — rzekł poważnie, wręczywszy jej list — muszę z tobą pomówić o jednej rzeczy. Oni tu często do ciebie schodzą, synowie ministra...?

— Drzwi były otwarte i tak asystent wszedł.

— Nietyle właściwie mam na myśli Alfreda, ale doktór...

— Ten nie był tu — wtrąciła Krystyna pośpiesznie.

— Nie, lecz sądzę, że był na drodze tutaj. Uważasz — kochana Krystyno! — ciągnął dalej, kładąc rękę na jej ramieniu — Krystyna była cokolwiek wyższą od niego — życie w wielkiem mieście prowadzi za sobą wiele pokus dla młodej dziewczyny. Oprócz tego powinnaś mieć na względzie i to, ile ja zawdzięczam ministrowi i jakby to dla mnie było nieprzyjemnem, gdyby mu coś przykrość sprawiło, z winy mojej lub kogokolwiek z moich. Tego teraz jeszcze może nie rozumiesz, ale prosiłbym cię, żebyś była ostrożna i trzymała się tych, którzy ci dobrze życzą.

Pogłaskał ją po twarzy i odszedł. Nie — ona tego nie rozumiała — przynajmniej niezupełnie. Miała wprawdzie nieokreślone uczucie tego, że stryj sądził, jakoby panicze przychodzili dla niej. Nie mogła jednak wyrozumieć, jakaby z tego dla ministra mogła wyniknąć przykrość. Krystyna była rozsądną, zdrową dziewczyną wiejską, pojmującą dobrze, jak wielka przestrzeń dzieliła ją od syna ministra.

Jednak zaniepokoiło ją to, gdy teraz i starszyna wystąpił w liście z przestrogami i wskazówkami. Jakżeż miała się zachowywać? Dla Alfreda była możliwie mało uprzejmą, lecz jakżeż miała wprost w oczy powiedzieć dobremu poważnemu doktorowi, żeby więcej nie przychodził — wszak zachodził tak rzadko. Porachowała; przecież prawie dwa tygodnie minęły od czasu, kiedy z nim mówiła po raz ostatni.

Stryj Andrzej taki był dziwny; nie mogła go jakoś zrozumieć; uprzejmym był zawsze; a jednak wobec niego doznawała pewnego rodzaju obawy.

Niekiedy wieczorem — on zawsze wracał do domu późno — przechodząc przez jej pokój, zatrzymywał się przed łóżkiem jej i rozmawiał z nią. Lecz ona nie zawsze rozumiała, co mówił. Albo ona była zanadto śpiącą, albo stryj wieczorem był zmęczony i dlatego mówił niewyraźnie. Ale zawsze ją głaskał, życząc jej dobrej nocy.

Doktór Bennechen jakoś szczęścia nie miał, gdy przychodził odwiedzić Krystynę. Na chęci mu nigdy nie zbywało, lecz obawiał spotkać się z Alfredem, a również nieprzyjemnie mu było zastać Moha. Nadto przy wycieczkach swoich do sutereny nie miał czystego sumienia i doznawał uczucia, jak gdyby miał bardzo złe zamiary. Zwykle przedsięwzięcie to kończyło się na tem, że tylko spojrzał w okna i minął je; lub też wstępował do domu i odwiedzał matkę w nieokreślonej nadziei spotkania Krystyny w bramie, na schodach lub gdziekolwiekbądź.

Zakochany był w niej i sam o tem bardzo dobrze widział.

A jednak nie był uradowanym, jak to bywa, gdy młode uczucie ciepłym prądem tętni w żyłach.

Początkowo wielką miał wątpliwość, co do wrażenia, jakie wywarł na Krystynie. Obawiał się, że ona, taka zdrowa i wspaniale zbudowana, musiała uczuwać wstręt na widok takiego kaleki, jakim był on. Doktorowi bowiem się zdawało, że o wiele znaczniej kuleje, jak to miało miejsce w rzeczywistości.

Nadto zazdrosnym był o Alfreda — skrycie, zajadle, wściekle zazdrosnym o tego brata, który mu wchodził w drogę, którego wszędzie pieszczono, któremu zawsze oddawano pierwszeństwo przed nim i za którego tylokrotnie być musiał kozłem ofiarnym.

Wreszcie Jan Bennechen żywił tajemną, rzewną jakąś nieufność względem siebie samego i swej gwiazdy wogóle. Zawsze był nieszczęśliwym i zawsze mu mówiono, że nim jest.

Dlatego też ukochał to uczucie swoje, którego odczuwał kiełkowanie, tak, jak się kocha chore dziecko. Pozwolił silnemu uczuciu objąć całe swe jestestwo, nie myśląc o uporze i nosił swą miłość szczelnie ukrytą w swej piersi, z cichą, tkliwą radością, nie spodziewając się, by mu przyniosła coś dobrego.

Nawet w najszczęśliwszym wypadku, gdyby Krystyna go istotnie polubiła, rzecz przedstawiała się dość niefortunnie. Coby bowiem na to powiedziała pani ministrowa! A gdy nawet wyobrażał sobie możliwość nieuwzględnienia oporu matki, skądże miałby kiedykolwiek zdobyć się na odwagę stanąć przed swoim ojcem i powiedzieć mu, że się chce ożenić z chłopką!

Ten ojciec — tak piękny i imponujący — w oczach Jana Bennechen był uosobieniem wszystkiego, co czcigodne, delikatne i wzniosłe.

Gdy organa opozycyjne napadały na rząd doktór czytał je zawsze z wewnetrznem zastrzeżeniem względem swego ojca. Można było ostatecznie przypuścić, że rząd stanowiły także osobniki, wymagające krytyki, lecz nawet przez sen nie przychodziła mu myśl, żeby można było zarzucić cokolwiek ministrowi Bennechen.

Gdy matka całą swą czułość poświęcała ładnemu Alfredowi, nader mało zostawiając dla „dwojga nieudanych“ — jak nazywała Jana i Hildę — ojciec dość równomiernym był dlą dzieci, a nawet zdarzyć się mogło, że odważał się stawiać słaby opór małżonce swej, gdy nazbyt rozpieszczała Alfreda. To wystarczało Janowi, nieprzyzwyczajonemu do tego; im się stawał starszym, tem więcej wzrastał szacunek jego dla ojca, aż wreszcie stał się dlań niemal religią.

A teraz Jan stanąć miał w sprzeczności właśnie z głównym przymiotem ojca, z przewodnią jego zasadą życiową, z tem, co szacunku godne, eleganckie, prawidłowe; wstrząsnąć niem nawet przez tak bezsensowne połączenie z wysoką rudą chłopką.

Wyobrażał sobie Jan, coby ojciec powiedział i uczynił, gdyby wpadł na trop tych głupstw najstarszego swego syna. Wszak dopiero po nieskończonych debatach dozwolono mu starać się o posadę lekarza dla biednych na drugim końcu miasta — a cóż to było w porównaniu z tamtem!

Za każdym razem jednak, gdy doktór w myślach swych dochodził do tego miejsca, mówił do siebie z pewnem uspokojeniem: Na co zastanawiać się nad tem; wszak ja ją nic a nic nie obchodzę.

(D. c. n.).

działowy oddziału drugiego, Aleksander Rampold, topornik oddziału pierwszego i Antoni Wiśniewski, wodniczy z tegoż oddziału. Komitet przystąpił już do swych czynności. Bilety są do nabycia już od dnia dzisiejszego u członków komitetu oraz w naszej redakcyi. Przedstawienie odbędzie się we czwartek. Z zakupem biletów należy się spieszyć, gdyż mimo cen trochę wyższych, aniżeli zwykle teatralne, część biletów została już zamówioną od kilku dni.

(—) **Podziękowanie.** Pan Giebułtowski, strażak oddziału pierwszego, który skutkiem opuszczenia Łodzi, zmuszony był wystąpić ze straży, otrzymał od rady zarządzającej podziękowanie za kilkoletnią energiczną i sumienną swą pracę w straży.

(—) **Pożar.** We wtorek o godzinie 4-ej popołudniu wybuchnął pożar w posesyi p. Hermana Szymocha przy licy Zarzewskiej. Spaliła się stajnia murowana, w której na poddaszu znajdowała się spora ilość słomy i siana. Przy ognia czynnym był czwarty oddział straży, któremu wody dostarczała straż scheiblerowska. Trzeci oddział przybył na miejsce wypadku, jednakże nie działał wcale, ponieważ nie było potrzeby.

(—) **Fałszywy alarm.** We wtorek o godzinie dwunastej w nocy kilku stróżów nocnych dało sygnał pożaru w drugim oddziale, wkrótce jednak zaniechano trąbienia.

(—) **Alarm.** We środę około godziny wpół do dziesiątej wieczorem zaalarmowano oddział pierwszy straży ogniowej. Okazało się jednak, iż żadnego pożaru nie było, tylko w domu p. Prusaka przy ulicy Piotrkowskiej pękła lampa, wisząca u sufitu, skutkiem czego nafta zajęła się płomieniem. Ogień ugasili domownicy bez pomocy straży.

(—) **Brak wody** coraz bardziej daje się uczuwać w mieście. W dzielnicy staromiejskiej w niektórych domach pozwalają obcym osobom czerpać wodę ze studni tylko za opłatą 4 kop. od konewki. Niektórzy właściciele domów próbowali zamykać studnie na kłódki, jednakże nie doprowadziło to do niczego, gdyż w nocy zawsze zrywano łańcuchy, aby tylko zaczerpnąć drogocennego obecnie nektaru.

(—) **Wypadek z bronią.** Wczoraj o godzinie siódmej rano p. S., przejeżdżając ulicą Widzewską, trzymał w ręku dubeltówkę nabitą, która nagle wypaliwszy, zraniła furmana, rozwożącego piwo z browaru Anstadta, oraz dwóch innych ludzi, a także konia.

(—) **Z teatru.** K. W. Wójcicki zebrał w „Starych gawędach i obrażach" wiązankę legend o sprawkach Aleksego Dobosza, który około roku 1740 utrzymywał w Karpatach bandę opryszków i przedsiębrał stamtąd częste wycieczki w okolice Pokucia, napadając na dwory szlacheckie i karawany kupieckie. Z podaniem o sprawkach herszta zbójców, wiąże się zwykle romans jakiś, tak też i tutaj istnieje piękna młynarka, żona Dźwinki, która nietylko wzięła w opiekę serce Dobosza, ale i skarby, które jej daje do przechowania. Dobosz zakochał się później w Hance, dziewce dworskiej, a zazdrosna młynarka staje się ostatecznie sprawczynią śmierci bohatera i jego nowej kochanki. Legenda o Doboszu posłużyła p. Swaryczewskiemu do napisania dramatu, z którym wystąpił na tutejszej letniej scenie, na swój benefis we wtorek. Autor wprowadził oprócz pomienionych postaci głównych, starą znachorkę i Jurę Zeleniuka, który odgrywa w sztuce rolę czarnego charakteru, sięgając po zbójecką buławę Dobosza; widzimy tu wreszcie grono opryszków, hucułek i dwóch żydków, przytrzymanych gdzieś na drodze. Nie jest to właściwie ani sztuka ludowa, ani dramat, a poprostu rodzaj uscenizowanej legendy zbójeckiej. Rzeczy takie mogą wydać się efektownie na scenie, ale potrzeba na to umiejętnego ugrupowania wypadków. Tak np. zamiast nudnych scen pierwszego aktu, w których Dobosz daje wyraz ambicyom swoim a poetyczna Hanka co chwila wraca do gwiazdek i księżyca, należało barwnie przedstawić chwilę napadu na dwór Karpińskich, gdzie Dobosz spotyka Hankę i za jej wpływem odstępuje od rabunku. Figura Dźwinki jest fatalnie bladą i nędzną, ani to mąż, ani ojciec, ani szlachcic. Akcyi w sztuce bardzo mało, dyalog ubogi, niektóre sceny powtarzają się niepotrzebnie. Apoteoza w ostatnim akcie służyćby mogła do zaprezentowania wystawy, ale tej nie było. Słowem p. Swaryczewski podjął się niefortunnej pracy. Muzyka, którą okrasił sztukę, ma przynajmniej tę wartość, że zawiera kilka motywów oryginalnych, zasłyszanych w stronach podkarpackich. Benefisanta a zarazem autora powitała publiczność oklaskami. Artyści robili co mogli dla podtrzymania sztuki; zaznaczamy dobrą grę p. Puchalskiego w roli tytułowej, pani Bartoszewskiej w roli znachorki, pani Jezierskiej w roli nieszczęśliwej Hanki, a pannie Sznebelin oddajemy zasłużoną pochwałę, że w trudnej, niewdzięcznej i nieodpowiedniej roli młynarki Nastki, dość szczęśliwie borykała się z okropnościami sytuacyi. *Ł. K.*

(—) **Ostatni benefis** w bieżącym sezonie, przeznaczyła dyrekcya teatru dla panny Sznebelin. Trochę to niesprawiedliwie, gdyż w repertuarze wykonywanym w ciągu trzech miesięcy, współudział panny Sznebelin był najpracowitszy; młoda ta artystka grywała prawie we wszystkich operetkach, a w komedyach była jedyną przedstawicielką bohaterek i amantek. Wśród licznej drużyny aktorek prowincyonalnych, benefisantkę zaliczyć można do tych niewielu, które nazwać się godzi atalentowanemi. U publiczności łódzkiej zyskała panna Sznebelin dobrą notę i sądzimy, że benefis jej zgromadzi we wtorek licznych widzów, tem więcej, że będzie to już jedno z ostatnich przedstawień towarzystwa p. Grabińskiego. Panna Sznebelin przygotowuje na swój benefis przedstawienie składane z utworów jednoaktowych; pomiędzy innemi odegraną będzie operetka p. t. „Załoga okrętowa."

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Zapomogi.** O zapomogi na kształcenie dzieci mają obecnie prawo starać się tylko ci urzędnicy, którzy na posadach pewnych kategoryj przesłużyli lat 15 lub odznaczyli się szczególną gorliwością w spełnianiu swych obowiązków.

— **Książka drewniana.** Przy odbudowywaniu drewnianego kościołka wiejskiego w Hopperstadt, w Norwegii, znaleziono książkę, napisaną około 1300 r. Książka ta składa się z cienkich deseczek z drzewa bukowego, pokrytych cieniutkiemi warstewkami wosku i oprawnych w wypukłe ramki, tak że przy składaniu deseczek woskowe ich powierzchnie nie mogą się skleić. Na wosku cieniutkim rylcem wypisano uwagi o rozmaitych zdarzeniach wiejskich, oraz gospodarstwie rolnem.

— **Nowa bibuła.** Wiadomo, jak przykrym jest wypadek, gdy na zapisany porządnie arkusz upadnie kropla atramentu. Dotąd przykładaliśmy bibułę, która zbierała atrament, plama czarna pozostawała jednak i trzeba ją było wyskrobywać lub wycierać gumą. Aby uniknąć tej długiej i niezawsze skutecznej manipulacyi, poczęto wyrabiać bibułę, maczaną podczas fabrykacyi w dość silnym roztworze tlenku potasu. Taka bibuła niszczy odrazu i plamę po atramencie.

TELEGRAMY.

Sofia, 8 września. Wczoraj o godzinie 4-ej po południu, książę Aleksander pożegnał lud i wojsko garnizonu Sofii i opuścił miasto powozem w towarzystwie Stambułowa, spodziewając się nazajutrz stanąć w Łom-Palance. Konsulowie mocarstw zagranicznych w tej liczbie i konsul rosyjski, towarzyszyli księciu przy wyjściu z pałacu. Wojsko stało bez broni. Ministrowie, członkowie regencyi i inni urzędnicy, odprowadzali księcia powozami. Członkami regencyi mianowani: Stambułow, Mutkarow i Karawelow; — prezesem gabinetu Radosławow, ministrem sprawiedliwości Stoiłow, — spraw zagranicznych Nacewicz, skarbu Geszow, — oświecenia narodowego Iwanow, — wojny Nikołajew. Przed wyjazdem książę przyjmował członków regencyi, ministrów i agentów dyplomatycznych mocarstw.

Petersburg, 8 września. Minister spraw zagranicznych r. t. Giers z urzędnikami tegoż ministeryum hr. Lambsdorfem i ks. Oboleńskim jutro (9 b. m.) po południu wyjeżdżają z Petersburga a w piątek (10 b. m.) staną w Wysokiem Litewskiem.

Berlin, 8 września. Z najlepszych źródeł odebrano tu wiadomość, że sułtan wypowiedział swe zadowolenie z powodu odpowiedzi Cesarza rosyjskiego księciu Aleksandrowi.

Londyn, 8 września. „Standard" pisze: Sprawa księcia Aleksandra jest sprawą każdego mocarstwa przeciwnego utrwaleniu rosyjskiego panowania w Konstantynopolu. Bil o zarządzeniu śledztwa przeciw sprawcom rozruchów w Belfaście przyjęto w drugiem odczytaniu.

Londyn, 8 września. W izbie niższej Fergusson oznajmił, że rząd nie otrzymał żadnego zawiadomienia o zamiarach podziału potrójnych sprzymierzeńców. Myśl o zajęciu Bułgaryi przez Rosyę, lub zarządzaniu nią przez rosyjskiego gubernatora opiera się przypuszczeniu dowolnego działania oddzielnie jednego mocarstwa, czemu rząd wierzyć nie może. Zaprzeczył też Fergusson wiadomości podanej przez dziennikí o opuszczeniu przez anglików portu Hamilton.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Akty, wywieszone w sali poczekalnej sądu.

40. Wyciąg z akt. rejentalnych Konstantego Racheckiego, rejenta w Łodzi, Nr. 2969. Dnia 10 (22) października 1885 r. stawili się: Rachmil Lipszyc, kawaler i Chaja Szulsinger, panna niepełnoletnia, działająca w asystencyi ojca swego, pierwszy zamieszkały we Włocławku, pozostali zaś w Łodzi i zawarli umowę przedślubną treści następującej: Cały majątek teraźniejszy i przyszły, jaki dostanie się każdemu z współmałżonków drogą darowizny lub spadku, stanowić będzie wyłączną własność każdego z nich, majątek zaś nabyty wspólnem staraniem i pracą stanowić będzie własność wspólną w równych części ch. Rachmil Lipszyc oświadczył, iż obecnie nie posiada majątku, prócz odzieży. Chaja Szulsinger wnosi do domu przyszłego swego męża gotówką 3,000 rs., oraz garderobę, pościel, kosztowności i t. p. na 3,000 rs. Lipszyc majątek żony zabezpiecza na całym swym majątku.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 8 września. Wyjazd księcia Aleksandra z Bułgaryi uważają giełdy jako wypadek pomyślny; Rosya nie będzie już miała żadnego powodu do okupacyi. Odpowiednio temu nastąpiło wszędzie usposobienie mocne, kursy papierów spekulacyjnych pozostały na poziomie dawniejszym lub wzniosły się wyżej, lecz spekulacya, chcąc ustrzedz się od niespodzianek, wolała działać z wielką przezornością i skutkiem tego obroty pozostały w granicach ciasnych. W dziale papierów zagranicznych było dziś bardzo spokojnie, kursy nie uległy znaczniejszej zmianie. Na giełdzie zbożowej, przy usposobieniu bardzo ospałem, pszenica straciła w szybkich postępach 2 m., żyto 1 m.

Petersburg 7 września. Wykaz banku państwa z d. 7 września: Stan kasy 136,222,138 (ubyło 1,730,126); weksle zdyskontowane 19,911,752 ubyło 216 518), zaliczki na papiery publiczne 2,430,819 (przyb. 10,795); zaliczki na akcye i oblig. 11,323,736 (ubyło 9,231); rachunek bieżący ministeryum finansów, 64,751,442 (ubyło 4,766,240); inne rachunki bieżące 70,757,227 (ubyło 2,400,632); zastawy oprocentowane 27,877,403 (ubyło 68,380).

Petersburg, 7 września. Weksle na Londyn 23¹/₇, na Hamburg 197¹/₇, na Amsterdam 117³/₈, na Paryż 244¹/₂, ³/₂ imperyały 8.53, rosyjska premiowa pożyczka I-ej emisyi 237¹/₂, takaż II em. 227, rosyjska pożyczka z roku 1873 158, II pożyczka wschodnia 99³/₄, III poż. wschodnia 99³/₄, 6% renta złota 185, 5% listy zast. ziemsk. 158³/₄, akcye rosyjsk. wiel. D. Ż. 258¹/₂, kolei kursko-kijowskiej 353, petersburski bank dyskontowy 772, warszawski bank dyskontowy 312, rosyjski bank dla handlu zagr. 331¹/₇, dyskonto prywatne 4 %.

Berlin, 8 września. Bilety banku rosyjskiego 196.90, 4% listy zastawne 61.50, 4% listy likwidacyjne 57.10, 5% pożyczka wschodnia II em. 60.40, III emisyi 60.20, 4% pożyczka z 1880 r. 87.00, 5% listy zastawne rosyjskie 97.00, kupony celne 324.30, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 145.10, takaż z 1866 r. 138.50; akcye banku handlowego 82.25, dyskontowego 74,—, dr. żel. warsz. wied. 289.10; akcye kredytowe austryackie 450, najnowsza pożyczka rosyjska 98.80, 6% renta rosyjska 112.60, dyskonto 3%, prywatne 1³/₇ %.

Londyn, 8 września. w południe. Konsole 100¹⁵/₁₆, pruskie 4% konsole 104, turec. konw. 14¹/₈, rosyjska poż. z 1873 r. 97³/₄, 4% renta złota węg. 85⁵/₈, egipska 73¹/₈, banku ottomańskiego 9⁹/₁₆, lombardy 8⁷/₁₆, akcye kanału suezkiego 79, spokojnie.

Warszawa, 7 września. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. ———, pstra i dobra —— 585, biała 615—625, wyborowa 630—660; żyto wyborowe 460—472¹/₂, średnie 435—445, wadliwe ——420; jęczmień 2 i 4-o rzęd. 350—400, owies 250—285, gryka ———, rzepik letni ——, zimowy ——, rzepak raps zim. ———, groch polny ———, cukr. ———, fasola ——— za korzec; kasza jaglana ———, jęczmienna ——, grycz. gruba —— ——— za pud. Dowieziono pszenicy 900, żyta 800, jęczmienia —, owsa 250, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 7 września. Okowita 78% z akcyzą po k. 3%. Stosunek garnca do wiadra 100—307¹/₂. Hurt. skład za wiadro kop. 808⁸—811⁸, za garn. 263 264. Szynki za wiadro kop. 820⁹—824, za garniec kopiejek 267—268 (z dod. na wyschn. 2%).

Petersburg, 7 września. Łój w miejscu 40.00, Pszenica w m. 11.60. Żyto w m. 6.75. Owies w m. 4.80. Konopie w m. 45.00. Siemie lniane w m. 15.00. ciepło.

Berlin, 8 września. Targ zbożowy. Pszenica ospale, w miejscu 150—170, na wrz.—, na wrz. paź. 152, na paź. list. 152³/₇, na list. gr. 154¹/₂, na gr.-st. ——, na kw. mj. 162³/₄. Żyto ospale, w m. 124-132, na wrz. —, na wrz. paź. 129, na paź. list. 128³/₄, na list. gr. 129¹/₇, na gr. st.—, na st. lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 134¹/₇. Jęczmień w m. 117-180. Owies pod naciskiem, w m. 108—148, na wrz. —, na wrz. paź. 108³/₇, na paź. list. 108¹/₂, na list. gr. 108¹/₂, na gr. st.—, na st. lt. —, na kw. maj 112³/₇. Groch warzelny 150—200, pastewny 136—145, Olej lniany w m.—, rzepakowy w m. b. becz. 42.3. Okowita w m. bez becz. 32.4.

Szczecin 8 września. Pszenica ospale, w m. 155—158, na wrz. paź. 157.50, na kw. maj 165.50 Żyto ospale, w m. 120-122, na wrz. paź. 124.50, na kw. maj 131.00. Olej rzepakowy cicho, na wrz. paź. 42.50, na kw. maj 44.20. Spirytus ospale, w m. 39,70, na wrz. paź. 39.20, na paź. list. 39,40, na kw. maj 41.00. Olej skalny oclony w m. 10.75.

Gdańsk 7 września. Pszenica w m. niżej Obrót 200 ton. Jasno pstra 148—150, wysoko pstra i szklista 149—152, pstra 126 ℳ. na wrz. paź. tranz. 135, na kw. maj tranz. 142. Żyto ospale, w miejscu krajowe 120 ℳ. 111, polskie i rosyjskie tranz. 89.50, na wrz. paź. 91.00, na kw. mj. tranz. 96.00. Jęczmień drobny 103—104, duży 117—122. Owies w m. 106—114. Spirytus 10,000 litr. % w miejscu 39.50.

Królewiec, 7 września. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie. Żyto bez zmiany, w miejscu (120 f. 2000 funt. ct.) 112.50. Jęczmień ospale. Owies cicho w miejscu 2000 f. ct. 104.00. Groch biały (2000 f. ct), 130.00. Spirytus 100 litr. 100% w m. 40.50, na wrz. 40.00, na wrz. paź. 41.50, pogoda piękna.

Londyn, 7 września. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier buraczany 11, mocniej.

Londyn, 7 września. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 10 ładunków pszenicy, pogoda piękna.

Glazgów, 8 września. Surowiec. Mixed numbers warrants 39 sz. 4¹/₂ p.

Glazgów, 7 września. Surowca wywieziono w tygodniu ubiegłym 9,200 t., w odpowiedniem czasie roku przeszłego 7,000 t.

Liverpool 7 września. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 10,000 bel zwyżkowo. Dzienny dowóz 6,000 bel.

Liverpool 7 września. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 2,000 bel. Amerykańska zwyżkowo. Suraty bez zmiany. Middling amerykańska na wrz. 5¹¹/₆₄, na wrz. paź. 5³/₃₂, na paź. list. 5¹/₃₂, na list. gr. 5¹/₆₄ p. Dalsze doniesienie: Egyptian brown good fair 6²/₄ p.

Manchester, 7 września. Water 12 Taylor 6¹/₈, Water 30 Taylor 8, Water 20 Leigh 7, Water 30 Clayton 7⁵/₈, Mock 32 Brooke 7³/₄, Mule 40 Mayoll 7⁷/₈, Medio 40 Wilkinson 7⁷/₈, Warpcops 32 Lees 7³/₈, Warpcops 36 Rowland 7⁷/₈, Double 40 Weston 8³/₈, Double 60 zwykły g. 11³/₈, 32" 116 yds 16×16 grey tkaniny z 32/46 169, zwyżkowo.

New-York, 7 września. Bawełna 9¹/₁₆, w N. Orleanie 8⁷/₈. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 6⁵/₈, w Filadelfii 6¹/₈. Surowy olej skalny 5⁷/₈. Certyfikaty pipe line 62³/₈ c. Mąka 3 d. — c. Czerona pszenica ozima w miejscu 88 c., na wrz. 87 c., na paź. 88³/₈ c., na list. 90 c. Kukurydza (nowa) 52. Cukier (fair refining Muscovados) 4⁵/₈. Kawa (fair Rio) 10⁵/₈. Łój (Wilcox) 7.65. Słonina 7¹/₂. Frachty zbożowy 2. Pszenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Brytanii 131,000 do Francyi 72,000, do innych portów lądu stałego 46,000, z Kalifornii i Oregonu do Wielkiej Brytanii 50,000, do innych portów lądu stałego 20,000 kwr.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 7	Z dnia 9
Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	51.—	50.90
„ Londyn „ 1 L.	10.34	10.27
„ Paryż „ 100 fr.	41.15	41.05
„ Wiedeń „ 100 fl.	82.35	82.35
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. duże	93.70	93.85
Ros. Poż. Wschodnia	100.—	100.—
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I.	100.50	100.40
„ „ „ Ser. II do IV	100.50	100.40
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	99.50	99.50
„ „ „ „ II	98.—	98.50
„ „ „ „ III	98.50	98.10
„ „ „ „ IV	98.50	98.10
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	96.50	96.25
„ „ „ „ II	95.25	95.—
„ „ „ „ III	94.75	94.75
Giełda Berlińska.	Zdnia 8	
Banknoty rosyjskie zaraz	196.90	197.80
„ „ na dost.	196.75	197.—
Weksle na Warszawę kr.	196.75	196.80
„ Petersburg kr.	196.25	196.80
„ „ dł.	196.20	195.80
„ Londyn kr.	20.41	20.40¹/₂
„ „ dł.	20.31	20.30¹/₂
„ Wiedeń kr.	161.75	161.90
Dyskonto prywatne	1³/₄	1³/₄
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	22¹³/₁₆	22¹³/₁₆
Dyskonto 3¹/₂	—	

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 7 i 8 września:

W parafii katol. 2, a mianowicie: Gustaw Adolf Hage z Maryanną Hekert, Ewald Than z Florentyną Ferkel.

W parafii ewang. 3, a mianowicie: Ludwik Nowicki z Anną Amalią Schietze, August Guttschling z Elzbietą Zemper, Jerzy Fryderyk Weber z Olgą Swiderek.

Starozakonnych — . . . . . .

Zmarli w dniu 7 i 8 września:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 16, w tej liczbie chłopców 14 dziewcząt 2; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Jan Koszek, lat 28, Maryanna Kaczmarek, lat 26.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Ernest Wieczorek, lat 59, Alwin Gehlert, lat 15 Paulina Glesmann, lat 20.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło—, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt—; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn—, kobiet 1, a mianowicie: Jakubowicz Łaja, lat 94.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria. Hudadów z Tyflisu, Gabunia z Nowo-Senak, Lempert z Odesy, Kutzner z Freiburga, Berlitz z Witebska, Schenthal z Mogilna, Markiński z Poddębic, Śliwiński z Kutna.

Nr. 36 „Gazety Rzemieślniczej" wyszedł z druku i zawiera. Treść N. 36: Kasy pomocy dla pracujących dziewcząt, przez Hom. — Ważka krawiecka, przez Ryszarda Sandeckiego. — Korespondencya z Częstochowy, przez Aleksandra Ch. — Wiadomości krajowe i zagraniczne: Nowy zakład leczniczy.—Kary na majstrów.— Zachwianie stowarzyszenia.— Nowy wynalazek.—Nowy przemysł.—Zapisy na akcye. Program wystawy. — Ogłoszenie konkursu. Kronika ogólna. — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Listy do czytelników. — Zadania arytmetyczne. — Ogłoszenia. — W odcinku: „Uroczna chata," obrazek z rzeczywistości, opowiedział Józef Hołdyński (dokończenie).

Do niniejszego numeru „Gazety Rzemieślniczej" dołącza się dla wszystkich prenumeratorów 8-my arkusz bezpłatnego dodatku p. t. „Fizyka," przez J. Łubieńskiego, inżyniera.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenie.

Następujące książki są do nabycia w księgarniach miejscowych:

1. **Książka** do modlitwy dla pożytku niewiast polskich wyznania mojżeszowego, ułożona przez J. Elzenberga.
2. **Powieści** z pisma świętego dla młodzieży wyznania mojżeszowego przez J. Elzenberga.
3. **Przewodnik** religijny dla młodzieży wyznania mojżeszowego przez J. Elzenberga.
4. **Modlitwy** dla dzieci wyznania mojżeszowego, ułożone przez J. Elzenberga, (oddzielne dla dziewczynek i dla chłopczyków).
5. **Książka** do czytania, zawierająca przedmioty dzieciom najpotrzebniejsze, ułożona przez J. Elzenberga.
6. **Wybór** bajek, powiastek i powinszowań, do użytku młodzieży przez J. Elzenberga.
7. **Książeczka** początkowego czytania polskiego przez J. Elzenberga.

☞ Zgubiono

PASZPORT, wydany z V/VI cyrkułu miasta Warszawy, na imię Szmula Jakóba Fuchs. — Znalazca raczy go zwrócić w magistracie łódzkim. 1038—1—1

☞ Zgubiono

PASZPORT, wydany z gminy Sobótki, na imię Wojciecha Kawczyńskiego. — Znalazca raczy go zwrócić w redakcyi „Dziennika Łódzkiego". 1039—1—1

— Naczelnik Dyrekcyi Naukowej Łódzkiej podaje do powszechnej wiadomości, że prośby o przyjęcie uczennic do klassy I, II, III i IV do łódzkiego gimnazyum żeńskiego, przyjmowane będą w kancelaryi tejże dyrekcyi od dnia 31 sierpnia (12 września) do dnia 18 (30) Września r. b. codziennie, od godziny 11 do 12 rano, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Przytem nadmienia się, że klasa przygotowawcza otwartą nie będzie. 1037—3—1

TEATR THALIA.

Towarzystwo Niemieckie artystów dramatycznych pod dyrekcyą **A. Goldfadena,**

w sobotę, dnia 11 Września

TREFNIAK,

tragikomedya w 5 aktach, Scheikiewicza.

1040—1—1

We wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych jest do nabycia sławny romans

Guy de Maupassanta:

PRZEZ KOBIETY

(Bel - Ami).

Cena rs. **1** kop. **50.**

☞ GODNE UWAGI ☜

NOWE GATUNKI CYGAR, TYTONIÓW i PAPIEROSÓW

Towarzystwa „LAFERME"

Dostawców Dworu JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI

Przygotowane specyalnie dla Królestwa Polskiego

mianowicie:

„Kaprys", „Petersburskie", „Kair"

w pakunkach po 5, 10, 25 i 100 szt. w cenie rs. 1 za 100 szt.

„Swiat", „Sudba", „Cud", „Amatorskie",

w pakunkach po 5, 10, 25 i 100 szt. w cenie po kop. 60 za 100 szt.

„Słoneczko", „Słowik",

pakowane po 10, 25 i 100 szt. w cenie kop. 50 za 100 szt.

Tytonie Prima

od rs. 1 do rs. 12 za funt, pakowane w 1/4, 1/2 i 1/1 funt.

Cygara nowe

od rs. 1 do rs. 15 za 100 sztuk po 5, 10, 25 i 100 sztuk.

Nadeszły do składów J. Rosenbluma w Warszawie, oraz są do nabycia we wszystkich składach tabacznych i dystrybucyach w Warszawie i na prowincyi, główna agentura wyrobów tabacznych fabryki towarzystwa **„Laferme"** w St. Petersburgu u **P. Emanuela Szczygielskiego** w Warszawie, Marszałkowska Nr. 49 (119) dom W-go Wasilewa.

985—4—3

ZGUBIONO

weksel na rs. 100,

wystawiony dnia 29 sierpnia r. b. przez Antoniego Schüller na imię Arona Kutas, płatny w dniu 29 października r. b. i żyrowany przez Arona Kutas. Ostrzega się, aby nikt wekslu tego nie nabywał, gdyż niema on żadnej wartości.

Łódź, dnia 7 września 1886 r.

Aron Kutas.

1035—3—1

Sprzedaż LODU

w browarze dawniej **Milsza,** na centnary. Dowiedzieć się można u Jakóba Sachs, ulica Dzielna (Bahnstrasse) Nr. 1376. 1034—3—1

Dr. Russ, po całorocznych specyalnych studyach w Wiedniu, powrócił do Warszawy. **Przyjmuje z chorobami kobiet** od 8—10 z rana i od 3—5 po południu, ulica Sto-Jerska Nr. 17 nowy. 986—6—5

Handel Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów M. Sprzączkowskiego.

HANDEL WIN

Towarów Kolonialnych

I

DELIKATESÓW

M. SPRZĄCZKOWSKIEGO

otwarty został dnia września r. b, w nowo urządzonym i powiększonym lokalu,

ulica Piotrkowska Nr. 501.

1020—6 2

Handel Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów M. Sprzączkowskiego.

DRUKARNIA

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Nr. 275. **w ŁODZI** ulica Piotrkowska, Hotel Hamburski Nr. 275.

Przyjmuje do roboty:

☞ **Dzieła, broszury** w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, **tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy** i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 7 września.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy: żądano	W ciągu giełdy: chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin (170 1/2)	dł. ter.	2 d	100 mr.	3	51.10	—	—
„ (170—)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	51.—	—	50 85 87 1/2 90 95
Inne niem. miasta bank.	dł. ter	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 L.	3 1/2	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 L.	3 1/2	10.34	—	10 31 1/2 32 1/2
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr. ter	10 d.	100 Fr.	3	41.15	—	41 07 1/2
Wiedeń	dł. ter	8 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ (137 1/2)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	82.35	—	—
Petersburg	dł. ter.	3 d.	100 rs.	5	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	W ciągu giełdy: żąd.	W ciągu giełdy: cho.pł.
	4			
Listy Likw. Kr. Pols. duże	5	—.—	98.70	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	93.50	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 100 r.	5	—.—	100.—	—.—
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ II „ 100 r.	5	—.—	100.—	—.—
„ „ „ III „ 100 r.	5	—.—	100.—	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5			
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—		
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	100.50	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—		
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—		
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—		
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—		
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	100.50	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—		
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—		
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—		
„ „ „ Serya V A B.	5	99 35 40	99.50	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	99.50	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	99.50	—.—
„ „ „ „ „ II	5	—.—	99.—	—.—
„ „ „ „ „ III	5	—.—	98.50	—.—
„ „ „ „ „ IV	5	—.—	98.50	—.—
5% Obligi m. Warszawy.	5	—.—	96.75	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	96.50	—.—
„ „ „ „ „ II	5	—.—	95.25	—.—
„ „ „ „ „ III	5	—.—	94.75	—.—
Listy zast. m. Kalisza.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ m. Lublina	6	—.—	—.—	—.—
Lis. zast. R. T. W. z Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
„ 6% Wileńskie dł. t.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ krótko tr.	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	W ciągu giełdy: żądano	W ciągu giełdy: cho.pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ Teresp. 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.		—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		314.—	—.—	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Lyszkowic 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
„ F. C. Konstancya 500		—.—	—.—	—.—

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%		List. likwid.	103 8
List. zas. nowych	98.1	Poż. prem. I em.	70.5
„ „ m. Warsz. I i II	206.3	„ „ II em.	228.4
„ „ m. Łodzi	166.3		

Tabela wygranych

w pierwszem dniu ciągnienia 2-ej klasy 147 loteryi klasyczaej

dnia 6 września 1886 roku.

Nr.	Wygrał rs.	Nr.	Wygrał rs.	Nr.	Wygrał rs.	Nr.	Wygrał rs.
76	1,000	8519	150	12145	400	19279	150
848	150	9954	150	18317	150	19585	1,500
3093	10,000	11408	150	18822	150	21030	150
4355	150	11788	150	18903	150	22404	400
5617	150						

Po rs, 60 wygrały N.N,

303 1297 3737 6137 8632 9390 10600 10950 13920 15659 17132 20739
613 2792 4571 6554 8769 10284 10603 12114 14348 15778 17260 22607
637 3641 4694 7207 8863 10572 10924 12925 14871 16679 17428

Po rs, 45 wygrały N.N.

85 1795 3766 5526 7400 9300 10663 12471 14369 16256 17 947 19919 21916 23402
186 1811 3846 44 3 26 10731 73 14550 16332 64 22 20 61
207 18 3918 50 7645 9327 51 12532 65 62 77 20039 30
11 74 92 5609 58 50 53 60 92 83 18069 63 49
51 1974 4000 51 7725 78 64 12688 97 16400 18098 20227 31
54 99 2 55 35 9404 10917 12735 14619 31 18141 85 22043
89 2073 7 56 7840 24 34 12812 55 25 94 20310 50
349 86 26 5734 73 46 11000 79 89 58 18229 48 73
90 2171 77 54 89 63 10 12975 14762 16621 42 56 22109
407 84 4138 77 99 72 24 13041 14820 53 51 20453 45
21 2216 4219 5896 7914 74 47 13195 63 70 59 73 52
57 2339 4312 5949 26 9602 11167 13205 14926 16757 99 20519 64
529 40 29 6047 8012 21 11203 30 15047 73 18372 46 22213
83 86 41 48 59 90 11250 52 58 86 18453 76 46
628 2435 61 54 78 92 77 90 86 16890 18602 20628 22376
40 50 83 66 98 99 11334 94 91 93 12 20704 87
753 57 4400 6116 99 9714 11403 13319 94 16947 71 57 22461
67 85 19 38 8217 17 33 67 15102 83 92 20836 71
827 2503 64 43 85 19 96 73 25202 84 18700 74 91
920 6 4570 54 8350 65 11526 01 79 17034 32 80 22545
73 2619 83 6215 64 9814 11692 13466 15325 40 37 94 49
92 45 4826 73 8451 15 11786 70 64 87 40 20901 79
1056 74 4834 6320 85 41 11825 13505 15416 17282 75 52 94
58 2703 82 47 8530 86 82 21 15502 17337 18370 63 22612
88 21 4925 6407 50 9909 84 13544 4 54 96 93 43
1127 32 43 32 8678 23 11915 13613 50 17488 18987 21074 50
61 46 59 6574 8710 42 54 39 60 17508 19138 21224 22677
1251 2851 76 6639 74 60 91 13734 15702 50 57 94 84
72 72 86 68 8802 99 12014 58 19 55 19291 21300 22703
83 2942 5008 6722 22 10005 42 13807 87 91 19327 4 23
1308 93 41 27 29 75 12150 16 15836 17657 44 21444 87
37 3021 63 99 97 10102 79 35 15912 94 19485 45 22904
39 26 5120 6878 8911 10318 82 43 56 17703 19584 82 94
94 57 68 6950 33 42 12238 13917 76 13 19607 21564 23071
98 3270 87 7014 74 91 12309 14018 16012 28 46 78 97
1444 3378 5203 28 9002 10407 11 33 16057 71 50 21634 23131
46 87 30 88 10 10505 42 14191 60 74 86 21833 53
1535 3406 71 7103 57 13 63 14206 61 87 19716 46 44
1638 31 5324 29 58 35 83 61 16134 17856 93 71 59
85 96 5436 7305 9122 47 12402 85 47 98 95 82 23250
1770 3533 61 25 9247 78 17 14302 16221 17926 19912 89 23301
84 3622 93 98 88 82 49 64 53 40 15 21911 47

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою. Варшава, 27 Августа 1886 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**